

Agnieszka Holland w Cieszynie. "Trzeba mieć charakter"

Data publikacji: 4.05.2023 14:33

Jednymi z wielu zaproszonych gości Kina na Granicy była znana reżyserka filmowa Agnieszka Holland, która spotkała się z polsko-czeską publicznością w kinie "Central" w Czeskim Cieszynie.

fot. Norbert Burkowski / Kino na Granicy

Spotkanie otwarte poprzedzone było projekcją filmu "Plac Waszyngtona" z 1997, a potem reżyserka - która biegle mówi nie tylko po polsku, ale i czesku - odpowiadała na pytania licznie zgromadzonej publiczności. Jedną z poruszanych kwestii był tak zwany "Final Cut", czyli prawo reżysera do ostatecznego montażu filmu. - **Formalnie reżyser nie ma na to wpływu. Nawet Francis Ford Coppola, który kończył "Draculę" w tym czasie, co ja "Tajemniczy Ogród" (1992 rok - dop. red.) nie miał "final cut-u". Duże studia, szczególnie w przypadku materiałów potrzebujących wsparcia reżysera i aktorów, nie robią brutalnych rzeczy. Wywierają nacisk, który może być uciążliwy i prowadzić do tego - gdy się mu ulega - że po procesie montażowym nie poznaje się własnego filmu. Trzeba mieć charakter** - mówiła Holland.

Przytaczała też historię z powstawania wspomnianego "Tajemniczego Ogródu". - **To dość zabawne, bo to przecież film dla dzieci, ale zrobiłam przy nim strajk głodowy. Zamknęłam się w biurze w budynku Coppoli w San Francisco i odmówiłam wyjścia, dopóki producenci nie pokażą mojego filmu szefostwu studia. Chciałam dowiedzieć się, czy oni rzeczywiście nie są zainteresowani moim montażem. Pękli po trzech dniach, zrobiliśmy taką projekcję i zrozumiałam, dlaczego producenci się tak tego bali - po prostu szefowie studia nie wiedzieli, jaki film finansują. Wyobrażali sobie, że to jakaś disneyowska produkcja, a tam dość mroczne rzeczy były pokazane, było dużo śmierci, cierpienia. To były jedne z najbardziej absurdalnych rozmów, jakie przeprowadziłam na temat mojego filmu z finansistami. Oni nie mieli zielonego pojęcia o książce, kulturze brytyjskiej. Nie wiedzieli co z tym zrobić, więc zaplanowali projekcję testową dla grupy dzieci od 4 do 14 lat. Okazała się sukcesem - otrzymaliśmy 89 bardzo pozytywnych opinii, a w trakcie seansu tylko ósemka wyszła z sali na siku** - opowiadała.

Na sali obecny był także przyjaciel reżyserki, Adam Michnik, który chwalił niejednoznaczność jej filmów oraz wskazał jedną główną "wadę" twórczyni: - **Nie potrafi zrobić złego filmu** - śmiał się naczelny "Gazety Wyborczej".

KR